

Urszula Nowicka

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Obrońca węzła małżeńskiego wobec opinii biegłych w sprawach z tytułu niezdolności z przyczyn natury psychicznej do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (kan. 1095 nr 3 KPK)

Wstęp

Kanon 1435 *Kodeksu prawa kanonicznego* wymaga od obrońcy węzła małżeńskiego „roztropności i gorliwości o sprawiedliwość”. W to zadanie wpisuje się niewątpliwie także troska o właściwe przygotowanie i rozumienie opinii przez biegłych, których prawodawca wymaga zawsze, kiedy sprawa o nieważność małżeństwa prowadzona jest z tytułów ujętych w kan. 1095 KPK. Podstawę tej służby obrońcy węzła znajdujemy w przemówieniu Jana Pawła II do Roty Rzymskiej z 1988 r., jej potwierdzenie – w art. 56 § 4 DC¹. Wiele napisano już o dialogu interdyscyplinarnym pomiędzy biegłym i sędzią², jednak i obroń-

¹ Papieska Rada ds. Interpretacji Tekstów Prawnych, Instrukcja procesowa *Dignitas conubii*, [dalej: DC], Rzym, 8.02.2005.

² Zob. np. P. A. Bonnet, *Il giudice e la perizia*, [w:] *L'immaturità psico-affettiva nella Giurisprudenza della Rota Romana*, Studi Giuridici XXIII, red. P. A. Bonnet, C. Gullo, Città del Vaticano 1990, s. 57–93; R. Hamilton, *Giudice e perito nelle cause matrimoniali per incapacità psichica: un dialogo da sviluppare*, Roma 1993; I. Zuanazzi, *Il rapporto tra giudice e perito secondo la giurisprudenza della Rota Romana*, [w:] *Perizie e periti nel processo matrimoniale ca-*

cy węzła powierzona została w tej perspektywie funkcja szczególna. Z jednej strony można powiedzieć, że analogiczna do tej, jaką posiadają sędziowie. Nie należy jednak zapominać, że defensor powinien poszukiwać w opinii jedynie elementów przeciwnych nieważności małżeństwa i wzmacniających zasadę *favor matrimonii*³, bowiem nigdy nie wolno mu działać na rzecz nieważności małżeństwa (DC, art. 56 § 5).

Papież Jan Paweł II, we wspomnianym wyżej przemówieniu do Roty Rzymskiej podkreślił, że niebezpieczeństwo nieprawidłowego zastosowania opinii psychiatrycznych lub psychologicznych wymaga prawdziwie kwalifikowanej i krytycznej interwencji obrońcy węzła, aby mógł on dać skuteczny kontrybut w celu wyjaśnienia faktów i znaczeń, stając się tym samym obrońcą chrześcijańskiej wizji natury ludzkiej oraz prawdziwej wizji małżeństwa⁴. Z treści przemówienia papieskiego odczytać należy konkretne zadania, jakie Jan Paweł II stawia w tym kontekście przed obrońcą węzła. Wśród nich jest troska defensora o to, aby biegłemu przedstawiono pytania w sposób jasny i dotyczący rozpatrywanej sprawy, aby była zachowywana jego kompetencja i aby nie wymagano od niego odpowiedzi w materii kanonicznej; w fazie dyskusji obrońca węzła winien poprawnie ocenić opinie, jeśli są niekorzystne dla węzła małżeńskiego oraz wskazać sędziemu niebezpieczeństwo ich błędnej interpretacji⁵. Powinien czynić stałe odniesienie do właściwej antropologicznej wizji normalności, potrafić skonfrontować z nią wyniki opinii oraz wskazywać sędziemu ewentualne błędy w przechodzeniu od kategorii psychologicznych i psychiatrycznych do kanonicznych⁶. Ma również czuwać, aby nie zostały zaakceptowane jako wystarczające do uzasadnienia diagnozy, opinie naukowe

nonico, red. S. Gherro, G. Zuanazzi, Torino 1993, s. 161–167; J. T. Martin de Agar, *Giudice e perito a colloquio*, [w:] Aa.Vv., *L'incapacità di assumere gli oneri essenziali del matrimonio*, Studi Giuridici XLVIII, Città del Vaticano 1998, s. 187–196; W. Góralski, *Dialog sędziego z biegłym w sprawach o nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności tzw. psychicznej w świetle przemówienia papieża Jana Pawła II do Roty Rzymskiej z 5 II 1987 r.*, [w:] W. Góralski, *Studia nad małżeństwem i rodziną*, Warszawa 2007, s. 503–525.

³ Por. G. Fattori, *Scienze della psiche e matrimonio canonico. Le norme delle allocuzioni pontificie alla Rota Romana (1939–2009)*, Siena 2009, s. 272.

⁴ Jan Paweł II, *Discorso agli ufficiali e avvocati del Tribunale della Rota Romana*, 3, Roma, 25.01.1988, AAS, 1988, vol. 80, s. 1180; por. także T. Rozkrut, *Jan Paweł II do Roty Rzymskiej (1979–2003)*, Tarnów 2003, s. 124.

⁵ Jan Paweł II, *Discorso agli ufficiali...*, 12, s. 1184; zob. także DC, art. 56 § 4.

⁶ Jan Paweł II, *Discorso agli ufficiali...*, 10, s. 1183.

niepewne oraz ograniczone do poszukiwania oznak anormalności, bez dokonania konkretnej analizy w jej wymiarze integralnym⁷.

Te zadania realizowane są przez obrońcę węzła przy zastosowaniu konkretnych norm prawa kanonicznego oraz ich interpretacji. W prezentowanym artykule pragnę zwrócić uwagę na te argumenty, które defensor powinien wziąć pod uwagę, stając przed koniecznością krytycznego ustosunkowania się do tego dowodu, jaki w sprawach z tytułu niezdolności z przyczyn natury psychicznej z kan. 1095 nr 3 KPK stanowią opinie biegłych psychiatrów lub psychologów.

I Założenia antropologii chrześcijańskiej

Chociaż w sprawach z tytułu niezdolności, o której mowa w kan. 1095 KPK, sędzia powinien skorzystać z pomocy jednego lub kilku biegłych (DC, art. 203 § 1), to jednak nie każda opinia, a konkretnie – nie jakakolwiek opinia, będzie dla sędziego rzeczywiście użyteczną pomocą. Aby taką się stała, potrzeba ze strony biegłego nie tylko wiedzy i doświadczenia, ale „należy się bardzo zatroszczyć, aby byli wybierani biegli, którzy stosują się do zasad antropologii chrześcijańskiej” (DC, art. 205 § 2). Bez tego fundamentu, jakże orzekać w sprawach człowieka w jego wymiarze integralnym? Antropologia chrześcijańska winna być podstawą dla wydawanej przez biegłego opinii; bez niej przedstawiona ekspertyza pozostanie rozpoznaniem klinicznym, być może fachowym z punktu widzenia medycznego i niedającym się podważyć na gruncie nauk psychologicznych czy psychiatrycznych. Jednak biegły przeciwny lub zamknięty na wizję antropologii chrześcijańskiej, sformułuje swe wnioski w sposób niewystarczający, a może nawet szkodliwy dla prawdziwego dobra osób oraz Kościoła⁸.

Na konieczność uwzględnienia antropologii chrześcijańskiej i – w tej perspektywie – na rolę obrońcy węzła małżeńskiego szczególną uwagę zwrócił Jan Paweł II w swojej alocucji do Roty Rzymskiej z 1988 r. Każdy obrońca powinien znać i stosować w swej pracy treść tego przemówienia, które warto odczytywać nie tyle jako listę zadań, ale jako wyraz wielkiego zaufania i szczególnej nadziei pokładanej przez papieża Polaka w osobach, którym Kościół decyduje się powierzać opiekę nad świętym węzłem małżeńskim. To defensor ma czu-

⁷ Tamże, 11, s. 1184.

⁸ Tamże, 3, s. 1180.

wać nad właściwą wizją antropologiczną normalności. Czy to czyni? Czy z czystym sumieniem może powiedzieć, że rozumie i respektuje troskę papieża, który, odnosząc się z szacunkiem i doceniając wartość opinii medycznych dla rozstrzygnięcia w kanonicznych procesach małżeńskich, dostrzegł jednocześnie, iż w większości kierunków psychologicznych i psychiatrycznych przeważa zredukowana wizja osoby ludzkiej, ograniczona do jej wymiaru ziemskiego i naturalnego?⁹ Czy rzeczywiście czuwa, aby nie została zaniedbana integralna wizja osoby, widzianej we wszystkich jej wymiarach: ziemskim i nadprzyrodzonym, naturalnym i transcendentnym? Przecież zdajemy sobie sprawę, że jej pominięcie prowadzi do utożsamiania człowieka zdolnego do małżeństwa z człowiekiem idealnym, co w konsekwencji oznacza z jednej strony zanegowanie u większości osób możliwości zawarcia małżeństwa, z drugiej zaś – bardzo łatwe orzekanie jego niezdolności, z powodów tak błahych i banalnych, że jego fundament równy jest temu, na podstawie którego sądy cywilne wydają rozwody.

W świetle założeń antropologii chrześcijańskiej, które stanowią bazę wiedzy prawa kanonicznego, mieści się w granicach normalności to, że zawierający małżeństwo jest wewnętrznie zraniony przez grzech, podzielony i pod różnymi aspektami słaby i niedoskonały¹⁰. Stąd, podczas gdy dla psychologa czy psychiatry każda forma psychopatologii może wydawać się przeciwną „normalności”, dla kanonisty, który kieruje się integralną wizją osoby, normalne uwarunkowania ludzkie w świecie obejmują także umiarkowane formy trudności psychopatologicznych, które nie naruszają istotowo wolności osoby w dążeniu do ideałów transcendentnych¹¹. W tym kontekście obrońca węzła nie może zapominać o słowach papieża Benedykta XVI, który odwołując się do przemówień swojego poprzednika, przypomina o „kryteriach wyznaczających linię demarkacyjną pomiędzy [...] wymiarem kanonicznym normalności, która według integralnej wizji osoby ludzkiej «obejmuje także lekkie formy trudności psychicznych», a wymiarem klinicznym, wedle którego wyłącza się z tego pojęcia wszelką niepełną dojrzałość oraz «każdą formę patologii psychicznej»”¹². W tym

⁹ Tamże, 4, s. 1180.

¹⁰ Por. Z. Grocholewski, *Sakrament małżeństwa: fundament teologiczny prawodawstwa kościelnego*, „Prawo Kanoniczne”, R. 40, 1997, nr 1–2, s. 194.

¹¹ Jan Paweł II, *Discorso agli officiali...*, 5, s. 1181.

¹² Benedykt XVI, *Discorso al Tribunale della Rota Romana in occasione dell'inaugurazione dell'anno giudiziario*, 29.01.2009, http://www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/speech

ostatnim przypadku „każda przeszkoda, która wymaga wysiłku, zaangażowania albo wyrzeczenia, staje się łatwym potwierdzeniem niezdolności małżonków do prawidłowego rozumienia oraz do realizowania ich małżeństwa”¹³. Obrońca węzła ma zatem czuwać, aby takie teorie nie były bezkrytycznie akceptowane przez sędziów kościelnych. Nie może też przejść obojętnie wobec opinii ograniczających się do opisanie symptomów „anormalnych” z punktu widzenia psychologii czy psychiatrii, bez koniecznej analizy egzystencjalnej człowieka w jego wymiarze integralnym¹⁴. Nie jest to zadanie łatwe, wymaga od defensora szczególnej odpowiedzialności i uwagi, aby nie przekroczył swoich kompetencji, wkraczając na grunt nauki, w której nie jest specjalistą. Nie chodzi jednak o to, aby obrońca węzła krytykował opinie wydane przez biegłych jako nielogiczne, one bowiem – same w sobie – takimi nie są. Zadanie, jakie staje przed obrońcą węzła, polega na konfrontacji konkluzji biegłych z założeniami antropologii chrześcijańskiej, na obronie tych założeń i ich wartości dla prawa kanonicznego. To z kolei wymaga umiejętnego przełożenia na język prawny treści opinii i zawartych w niej wniosków praktycznych.

II Merytoryczność opinii

Z powyższą wizją antropologii chrześcijańskiej w nierozzerwalnym związku pozostaje także merytoryczność opinii biegłego, na którą powinien zwrócić uwagę obrońca węzła. Zdarza się bowiem, że biegli przekraczają swoje kompetencje, wydając sąd o nieważności małżeństwa, a sędziowie bezkrytycznie ten sąd przyjmują i wydają wyrok *pro nullitate*. To niedopuszczalne! Celem wydanych opinii psychologicznych czy psychiatrycznych jest pomoc sędziom w wyrobieniu sobie sądu co do ważności lub nieważności małżeństwa. W opinii biegłego powinien zostać zdiagnozowany typ ewentualnego zaburzenia i jego stopień, nie można jednak oceniać skutków, jakie w sensie kanonicznym wywarło ono na zgodę małżeńską¹⁵. Biegły nie powinien tego czynić, sędziemu zaś

ches/2009/january/documents/hf_ben-xvi_spe_20090129_rota-romana_it.html; por. także Jan Paweł II, *Discorso agli officiali...*, 5, s. 1181.

¹³ Jan Paweł II, *Discorso ai membri del Tribunale della Rota Romana*, 5, Roma, 5.02.1987, AAS, 79, 1987, s. 1456.

¹⁴ Jan Paweł II, *Discorso agli officiali...*, 11, s. 1184.

¹⁵ Por. N. Schön, *Le „animadversiones” del difensore del vincolo nelle cause di incapacità consensuale*, „Ius Ecclesiae”, 1997, vol. 9, s. 88.

nie wolno o to biegłego pytać. Koncepcja psychologiczna czy psychiatryczna niekoniecznie bowiem odpowiada koncepcji ciężkości prawnej¹⁶, a to, co stanowi dowód naukowy na obecność pewnego zaburzenia, nie musi w sposób konieczny być także dowodem prawnym. Biegli nie są kanonistami, i w konsekwencji nie mają koniecznej wiedzy w tym zakresie. Wartość dowodowa ich opinii może być nieoceniona dla rozstrzygania w procesie o nieważność małżeństwa, pod warunkiem jednak, że opinia zostanie wydana w granicach kompetencji jej autora. Stąd obrońca węzła powinien czuwać, aby biegłego zapytano, czy dana osoba w momencie zawierania małżeństwa była dotknięta zaburzeniem, o którym mowa w danym przypadku, jaka jest jego natura, pochodzenie i ciężkość oraz ewentualny wpływ na zdolności poznawczo-wolitywne danej osoby w kontekście wyrażania przez nią zgody małżeńskiej¹⁷. Ale wydanie wyroku jest i pozostanie tylko w gestii sędziego kościelnego. Dlatego obrońca węzła, wypełniając swoje zadanie przedstawiania i proponowania wszystkiego, co w sposób rozumny może być przedstawiane przeciwko orzeczeniu nieważności małżeństwa, powinien zwrócić uwagę sędziego kościelnego na te elementy i wnioski opinii, które są zupełnie niemożliwe do zaakceptowania na forum kanonicznym.

Wśród nich naczelne miejsce zajmuje stosowanie kryteriów funkcjonujących w trybunałach cywilnych przy wydawaniu wyroków rozwodowych. Charakterystyczne jest w tym kontekście powoływanie się na niezgodność charakterów, powodującą w konsekwencji trudności we wzajemnym porozumiewaniu się małżonków. Dla psychologa lub psychiatry taki stan rzeczy może stać się wystarczającą przyczyną dla uznania małżonków za niezdolnych, a jeszcze częściej za niedojrzałych do małżeństwa (co, niestety, wymieniane jest zbyt często jako podstawa dla orzeczenia *pro nullitate*). Dla kanonisty to nie tylko zbyt słaby, ale wręcz niewłaściwie sformułowany argument. Wiąże się on jednocześnie z uznawaną przez niektórych kanonistów tzw. koncepcją niezdolności względnej, jeszcze dyskutowanej w doktrynie, jednak zdaniem większości – niemożliwej do zaakceptowania. Nie wchodząc w szczegółowe dyskusje nad

¹⁶ Por. O. Fumagalli Carulli, *Psicologia e diritto nel matrimonio canonico*, [w:] *Il matrimonio canonico dopo il Concilio*, Milano 1978, s. 143–145; R. Rodríguez Ocaña, *La función del defensor del vínculo: referencia als causas matrimoniales por enfermedad*, „Ius Canonicum”, 1991, vol. 31, nr 61, s. 188–189.

¹⁷ Por. G. Leszczyński, *Wartość dowodowa opinii biegłego w procesie o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, „Ius Matrimoniale”, 2004, t. 9(15), s. 142–143.

tym zagadnieniem, wystarczy jedynie podkreślić, że niezdolność zawsze musi być rozpatrywana w odniesieniu do istotnych obowiązków małżeńskich, a nie w sposób abstrakcyjny, oraz niezależnie od osoby współmałżonka.

W tym kontekście obrońca węzła małżeńskiego powinien także zwrócić uwagę na wydawanie orzeczeń pro *nullitate* na podstawie opinii o *ograniczonej zdolności psychicznej*. Dla kanonisty takie sformułowanie nie może istnieć. Żadna osoba nie może być mniej lub bardziej zdolna, a w konsekwencji także nie może być dla niej mniej lub bardziej niemożliwe podjęcie obowiązków małżeńskich¹⁸. Nie stopniuje się niezdolności, ciężkość lub jej brak może dotyczyć tylko i wyłącznie defektu, zaburzenia, anomalii. Gdy brak jej ciężkości, lub nieporozumienia w małżeństwie spowodowane są zwykłymi trudnościami, nie może być mowy o orzeczeniu nieważności małżeństwa. Niezwykle istotne i wymowne są w tym kontekście słowa papieża Jana Pawła II, do których wypadnie jeszcze powrócić, że jedynie „niezdolność, a nie trudność w zakresie zgody małżeńskiej (consensus) i urzeczywistnienia prawdziwej wspólnoty życia i miłości, powoduje nieważność małżeństwa”¹⁹. Co więcej, ona zawsze musi być rozpatrywana na podstawie pewnych dowodów. Sprawy o nieważność małżeństwa z tytułu ujętego w kan. 1095 KPK charakteryzują się tym, że nawet jeśli strony bądź strona przyznaje podczas przesłuchania lub konsultacji z biegłym istnienie ciężkiej anomalii psychicznej w momencie wyrażania zgody małżeńskiej, to jej wyznanie ma niewielką wartość dowodową – trudno bowiem przyjąć, aby osoba rzeczywiście dotknięta jakimś rodzajem zaburzenia była zdolna do jego oceny w stopniu diagnostycznym. Podobnie obrońca węzła musi zwrócić uwagę na źródło wiedzy biegłego. Z jednej strony powinien zatem zwrócić uwagę na to, że opinia psychiatryczna czy psychologiczna ma być rozważona w kontekście całego materiału dowodowego. Ta integralność często zmienia bowiem postrzeganie ciężkości zaburzenia – to, co jest widziane jako ciężkie w oderwaniu od całości, może okazać się mniej poważne w kontekście wszystkich okoliczności sprawy²⁰. Ale z drugiej strony powinien także wątpić w opinie oparte tylko i wyłącznie na oświadczeniach

¹⁸ Por. c. Palestro, 5.06.1990, „Sacrae Romanae Rotae decisiones seu sententiae”, [dalej: RRD], 1990, vol. 82, s. 480, nr 6.

¹⁹ Jan Paweł II, *Discorso ai membri...*, 7, s. 1457.

²⁰ Por. A. Stankiewicz, *La valutazione delle perizie nelle cause matrimoniale per incapacità psichica*, „Monitor Ecclesiasticus”, 1993, vol. 117, s. 284; N. Schön, *Le „animadversiones” del difensore...*, dz. cyt., s. 89.

stron i ewentualnie zeznaniach ich świadków, bez osobistego badania. Świadkowie, choćby nawet potwierdzali tezę strony lub stron, to jednak niezwykle często wygłaszają swoje subiektywne opinie i przekonania w tym temacie, dużo rzadziej jednak można spotkać jakiegokolwiek argumenty, które ów subiektywny sąd uzasadniałyby i potwierdzały. A jeśli dodatkowo w sprawie nie bierze udziału strona pozwana lub w zebranych materiale dowodowym są sprzeczności, wówczas czemu ma służyć taka opinia i jaki jest jej walor²¹? Trudno wówczas, aby obrońca węzła, wiernie wypełniając swoją służbę, nie zwrócił uwagi na pojawiający się we wnioskach opinii zapis, iż „materiał, jakim dysponował biegły, jest wystarczający do wydania opinii”. On bowiem nie jest i nie może być wystarczający.

III Środowisko, nierozważna decyzja nupturientów i brak doświadczenia

Oceniając wydawane przez biegłych opinie obrońca węzła powinien zwrócić szczególną uwagę na trzy kwestie, często wymieniane jako argumenty za psychiczną niezdolnością do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Już w tym miejscu należy zaznaczyć, iż musi być to ocena krytyczna, bowiem z punktu widzenia prawa kanonicznego okoliczności, o których mowa, nie są wystarczalne same w sobie i nie mogą stanowić argumentu *pro nullitate*.

Pierwszą z nich są warunki środowiskowe, w jakich młodemu człowiekowi przyszło wychowywać się lub w jakich później, na skutek różnych okoliczności, znalazł się z własnej lub wbrew własnej woli. Zbyt pochopna wydaje się opinia, zgodnie z którą trudne dzieciństwo, brak właściwych wzorców czy niewłaściwe towarzystwo automatycznie skazują człowieka na bycie niezdolnym do stworzenia właściwie funkcjonującej rodziny. Przestrzegał przed tym Jan Paweł II, sprzeciwiając się stanowczo opiniom inspirowanym błędnym domniemaniem, według którego przeszłość osoby nie tylko pomaga wytłumaczyć teraźniejszość, ale nieuchronnie ją determinuje, w ten sposób zaprzeczając możliwości wolnego wyboru człowieka²². Nicolaus Schön doskonale obrazuje te błędy następującymi przykładami: uznanie człowieka biorącego czynny udział w działaniach wojennych za koniecznie cierpiącego na poura-

²¹ Por. N. Schön, *Le „animadversiones” del difensore...*, dz. cyt., s. 89.

²² Jan Paweł II, *Discorso agli ufficiali...*, 8, s. 1183.

zowe zaburzenia stresowe, byłego więźnia za na pewno niezdolnego do wyrażenia zgody małżeńskiej, osobę, która dokonała jakiejś nierozważnej czynności np. na polu ekonomicznym za automatycznie niedojrzałą w stopniu ciężkim, człowieka dyskryminowanego w danej wspólnotie za cierpiącego na zaburzenia niepokoju, ofiarę nadużyć seksualnych za osobę ciężko zaburzoną w tej sferze współżycia płciowego²³. Oczywiście, pewne przesłanki muszą być zawsze brane pod uwagę przy ocenie stanu psychicznego danej osoby, ale nie oznacza to „skazania” jej na niepowodzenie tylko i wyłącznie z uwagi na jej przeszłość. Byłby to swego rodzaju determinizm, rozumiany jako uproszczone wyjaśnianie pewnego stanu rzeczy w oparciu jedynie o jedną przesłankę. Powracamy w ten sposób do koncepcji antropologii chrześcijańskiej, zgodnie z którą na osobę należy patrzeć zawsze w jej wymiarze integralnym. Stąd w każdym pojedynczym przypadku trzeba udowodnić rzeczywiste istnienie jakiegoś zaburzenia, gdyż tylko ono może być podstawą dla uznania danej osoby za niezdolną z przyczyn natury psychicznej. Niedopuszczalne jest natomiast stosowanie jakiegokolwiek formy sylogizmu, który każe aplikować do konkretnej sytuacji dany wniosek tylko dlatego, że w większości przypadków znalazł on swoje potwierdzenie.

Drugą kwestią, której nie może pominąć obrońca węzła, jest „dowód” nierozważnej decyzji małżonków, która wcale nie musi równać się poważnemu zaburzeniu, podważającemu zdolność psychiczną stron. Ktoś się pomylił, a w związku z tym przekonany jest, że każdy ma prawo do błędów i drugiej szansy. Taka argumentacja kierowana do trybunału kościelnego świadczy jedynie o kompletnym niezrozumieniu istoty procesu o nieważność małżeństwa, co więcej, staje się bardzo niebezpieczna dla dogmatycznej zasady nierozzerwalności świętego małżeństwa. Niestety, w opiniach biegłych znaleźć można takie właśnie argumentacje: „pozwany nie wykazywał zaburzeń zdrowia psychicznego, nie występowały u niego zaburzenia w sferze intelektualnej, społecznej czy struktury osobowości. U pozwanego występowała niedojrzałość emocjonalna”. Dlaczego? Bo „decyzja o ślubie z powodką była podjęta pochopnie, nie do końca była przemyślana, nie była to decyzja dojrzała”. Wartość takich wniosków dla prawa kanonicznego musi zostać oceniona negatywnie. Podstawą dla orzeczenia nieważności małżeństwa musi być zawsze istnienie jakiegoś zaburzenia psychicznego. Niewątpliwie zawarcie małżeństwa zakłada istnienie

²³ Por. N. Schön, *Le „animadversiones” del difensore...*, dz. cyt., s. 93–94.

pewnej dojrzałości, ale jak twierdzi Remigiusz Sobański – trudno mówić o jakiejś jej normie czy zgoda o pełnej dojrzałości: dojrzałość jest bowiem czymś dynamicznym, nabywanym w procesie rozwojowym²⁴. Stąd niedojrzałość, aby wolno ją było uznać za podstawę dla orzeczenia nieważności małżeństwa, musi być wynikiem jakiegoś ciężkiego zaburzenia, a nie pewnego etapu w rozwoju człowieka. Innymi słowy, obrońca węzła musi reagować zawsze, ilekroć niedojrzałość człowieka wnioskowana jest z jego nierozważnej decyzji, powinno być bowiem wręcz odwrotnie – to nierozważna decyzja może być widziana jako konsekwencja niedojrzałości, której wpływ na ważność małżeństwa wolno udowadniać jedynie poprzez wskazanie jej źródeł – ciężkich zaburzeń psychicznych. Jan Paweł II zwrócił w tym kontekście uwagę, że nie wolno mylić ze sobą „dojrzałości psychicznej, która winna być punktem dojścia w rozwoju człowieka z dojrzałością kanoniczną, która jest minimalnym punktem wyjścia dla ważności małżeństwa”²⁵.

Kiedy dojrzewa człowiek? Choć nie da się udzielić na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi, to z całą pewnością można powiedzieć, że granicą nie jest tu żaden wiek. Niestety, często można spotkać opinie, że jedna lub obie strony były za młode do zawarcia małżeństwa. Dla sędziego to żaden argument, zaś dla obrońcy węzła zadanie wykazania, że młody wiek, sam w sobie, nigdy nie stanowi dowodu na niezdolność konsensualną. Gdyby tak było, prawodawca nie ustanawiałby w kan. 1083 KPK przeszkody wieku na 14 lat dla kobiet i 16 dla mężczyzn. Takie małżeństwo także cieszy się przychylnością prawa i podlega trosce obrońcy węzła, a niezdolność psychiczna badana jest w każdym konkretnym przypadku i może, ale nie musi istnieć, niezależnie od wieku. Podobnie, gdy jako argument przedstawiany jest brak doświadczenia. Przecież domaganie się, dla ważności małżeństwa, aby strony miały już doświadczenie na polu małżeńskich relacji interpersonalnych jest samo w sobie absurdalne²⁶. Trzeba by wówczas przyjąć, że dopiero kolejne małżeństwo zakłada dojrzałość, a poślubienie pierwszego z narzeczonych świadczy negatywnie o psychice nup-turienta.

²⁴ Por. R. Sobański, *Od nierozzerwalności do nieważności. „Rozwód” i orzeczenie nieważności małżeństwa*, „Przegląd Powszechny”, R. 125, 2008, nr 3(1039), s. 16.

²⁵ Jan Paweł II, *Discorso ai membri...*, 6, s. 1457.

²⁶ Por. N. Schön, *Le „animadversiones” del difensore...*, dz. cyt., s. 106.

IV Trudność a niemożliwość

Treść kan. 1095 nr 3 KPK wydaje się być jasna i konkretna. Niestety tylko pozornie. Skoro bowiem prawodawca stwierdza, iż nieważność małżeństwa wolno orzec jedynie w przypadku istnienia prawdziwej niezdolności, niemal natychmiast pojawia się pytanie, dlaczego nieraz tak łatwo podejmowane są decyzje pozytywne, że kan. 1095 KPK przez niektórych nazywany jest wręcz furtką dla nieuczciwych małżonków? Czy rzeczywiście kondycja psychiczna młodych ludzi jest tak bardzo zaburzona, że w tak wielu przypadkach godzi substancjalnie w istotę konsensu małżeńskiego? Tylko przykładowo można wskazać na dane statystyczne Trybunału Metropolitalnego w Lublinie, opublikowane na stronie internetowej Archidiecezji Lubelskiej: w latach 1992–2006 rozpatrzonych zostało (z ostatecznym orzeczeniem) 4721 spraw, z czego 86% w I Instancji zakończyło się wyrokiem stwierdzającym nieważność małżeństwa. Około 90% procesów prowadzonych jest w oparciu o kan. 1095 KPK, a zwłaszcza nr 3 tegoż kanonu²⁷. A należy podkreślić, że Trybunał Lubelski wcale nie jest w tym zakresie wyjątkiem.

Choć na ten temat napisano już wiele, zagadnienie jest wciąż aktualne i wymaga szczególnej uwagi obrońcy węzła, zwłaszcza gdy staje on wobec opinii biegłych, dla których – jak się wydaje – zbyt błahe często argumenty są dowodem na istnienie zaburzeń psychicznych uniemożliwiających podjęcie istotnych obowiązków małżeńskich. Dlatego nie będzie przesadą raz jeszcze przypomnieć to, na co zwraca się uwagę w doktrynie: że zaburzenie, o ile rzeczywiście istnieje, musi czynić niezdolnym do podjęcia obowiązków małżeńskich, i to istotnych, czyli godzących w istotę małżeństwa; nie są wystarczające dla stwierdzenia owej niezdolności jakieś lekkie wady, zła wola małżonków, ich odmienne osobowości, które z pewnością czynią trudniejszymi wzajemne relacje interpersonalne, ale wcale nie prowadzą do niemożliwości ich realizacji; przyczyna nieważności małżeństwa – zaburzenie psychiczne – musi być zawsze zaburzeniem ciężkim (*gravis*)²⁸. Jednocześnie nie będzie także przesadą zaapelować do obrońców węzła, aby nie ustawiali w przypominaniu słów papieża

²⁷ http://www.kuria.lublin.pl/www/Zarys_historii_trybuna%C5%82u_i_dane_statystyczne

²⁸ H. Franceschi, *L'incapacità relativa: status questionis e prospettiva antropologico-giuridica*, [w:] Aa.Vv., *L'incapacità di assumere...*, dz. cyt., s. 105.

Jana Pawła II, wypowiedzianych w r. 1987, i powtórzonych następnie przez Benedykta XVI w r. 2009, że „tylko niezdolność, a nie trudność w zakresie zgody małżeńskiej (consensus) i urzeczywistnienia prawdziwej wspólnoty życia i miłości, powoduje nieważność małżeństwa”²⁹. Jak ją rozpoznać? Także i w tej kwestii wskazówki udzielił sam Jan Paweł II, a wielu kanonistów uznało te słowa za decydujące w interpretacji *mens legislatoris*, będącej podstawą kan. 1095 KPK³⁰: „hipotezę o istnieniu rzeczywistej niezdolności można wysuwać jedynie w przypadku obecności poważnej anomalii, która – jakkolwiek by ją zdefiniować – musi w zasadniczy sposób naruszać zdolność rozumienia i/albo wolę”³¹.

V Minimalna zdolność do zawarcia małżeństwa

Zdolność, o której mowa, nie odnosi się do małżeństwa idealnego, ale do małżeństwa ważnego, tzn. do możliwości stworzenia relacji małżeńskich, chociaż w stopniu najniższym, ale wystarczającym³². Oznacza to, że zawsze, kiedy staje się wobec konieczności oceny stanu psychicznego stron lub strony w momencie zawierania małżeństwa, należy brać pod uwagę zdolność minimalną, o której w przemówieniach papieskich czytamy, że „jest wystarczająca do ważności zgody małżeńskiej i że należy odróżnić ją od idealizowanej zdolności pełnej dojrzałości jako warunku szczęśliwego pożycia małżeńskiego”³³. W ten sposób Jan Paweł II, odnosząc się do prac biegłych nad przyczynami niezdolności psychicznej ostrzegał przed takimi postawami, które, domagając się pełnej dojrzałości u nupturientów, wnioskuje o niezdolności w przypadkach, które dla kanonisty są zwyczajną trudnością, nawet jeśli poważną, to często nieodnoszącą się do istotnych obowiązków małżeńskich, ale do elementów, które są konieczne do tego, aby można było mówić o małżeństwie perfekcyjnym³⁴.

²⁹ Jan Paweł II, *Discorso ai membri...*, 7, s. 1457; Benedykt XVI, *Discorso al Tribunale...*

³⁰ Por. J. T. Martín de Agar, *L'incapacità consensuale nei recent discorsi del Romano Pontefice alla Rota Romana*, „Ius Ecclesiae”, 1989, vol. 1, s. 395–422; G. Versaldi, *Momentum et consectaria allocutionis Ioannis Pauli II ad Auditores Romanae Rotae diei 5 februarii 1987*, „Periodica”, 1988, vol. 77, s. 104–148; tenże, *Animadversiones quaedam relate ad allocutionem Ioannis Pauli II ad Romanum Rotam diei 25 ianuarii 1988*, „Periodica”, 1989, vol. 78, s. 243–260.

³¹ Jan Paweł II, *Discorso ai membri...*, 7, s. 1457; Benedykt XVI, *Discorso al Tribunale...*

³² H. Franceschi, *L'incapacità relativa...*, dz. cyt., s. 106.

³³ Jan Paweł II, *Discorso agli ufficiali...*, 9, s. 1183; Benedykt XVI, *Discorso al Tribunale...*

³⁴ H. Franceschi, *L'incapacità relativa...*, dz. cyt., s. 106.

„dwuznaczność może powstać z faktu, że biegły deklaruje niezdolność kontrahenta nie w odniesieniu do zdolności minimalnej, wystarczającej do ważnej zgody małżeńskiej, ale przeciwnie w relacji do ideału pełnej dojrzałości, w perspektywie szczęśliwego życia małżeńskiego”³⁵.

Carlos J. Errázuriz zwraca uwagę, że trudno w tym kontekście wymagać od biegłego, aby koncentrował się w swojej opinii na aspektach różnych od tych, które on sam – jako psycholog – rozumie przez dojrzałość psychiczną³⁶. Oczywiście; jednak po pierwsze właśnie dlatego prawo wymaga powoływania takich biegłych, którzy stosują się do zasad antropologii chrześcijańskiej (DC, art. 205 § 2), po drugie także tutaj zaznacza się rola obrońcy węzła małżeńskiego, wezwanego do czuwania, aby nie tracić z oczu odpowiedniej wizji antropologicznej, celem skonfrontowania z nią wniosków dostarczonych opinii biegłych. W tym zakresie – zdaniem Jana Pawła II – ma on „wskazywać sędziemu zauważone ewentualne błędy, przede wszystkim w przechodzeniu od kategorii psychologicznych i psychiatrycznych do kanonicznych”³⁷. Jeśli rzeczywiście obrońca węzła uczyni zadość temu zadaniu, można wierzyć, że przyczyni się w ten sposób do uniknięcia niebezpieczeństwa, jakie niesie za sobą mylenie istnienia małżeństwa z jego wymiarem pełnej realizacji idealnego trwania, do którego się dąży, ale które zakłada także istnienie trudności i ograniczeń właściwych każdej osobie³⁸. Ideał nie może stać się bowiem przedmiotem prawa³⁹, podobnie jak ważność zgody małżeńskiej nie zależy od szczęścia w małżeństwie. Doskonała harmonia pomiędzy małżonkami, wzajemna czułość, głębia miłości, jakkolwiek są znakomitą oznaką owocności sakramentu małżeństwa, to z punktu widzenia prawnego nie są warunkiem jego ważności⁴⁰. Dlatego zadaniem obrońcy węzła jest w tym kontekście zwró-

³⁵ Jan Paweł II, *Discorso agli officiali...*, 9, s. 1183.

³⁶ C. J. Errázuriz, *L'immaturità, specie quella affettiva, e la nullità del matrimonio*, [w:] *La nullità del matrimonio: temi processuali e sostantivi in occasione della „Dignitas Connubii”*, red. H. Franceschi, J. Llobell, M. A. Ortiz, Roma 2005, s. 341–342.

³⁷ Jan Paweł II, *Discorso agli officiali...*, 10, s. 1183.

³⁸ C. J. Errázuriz, *L'immaturità, specie quella affettiva...*, dz. cyt., s. 342.

³⁹ N. Schön, *Le „animadversiones” del difensore...*, dz. cyt., s. 109.

⁴⁰ „Incapacitem non respicere elementa accidentalia vitae coniugalīs, prout felicem modum ducendi communionem vitae, perfectam harmoniam inter partes, demptis ideo diversitate characterum, indolis, vitae perspectivae, sensibilitate uniuscuiusque, gradum peculiaris amoris est” (c. Colagiovanni, 2.02.1988, RRD, 1988, vol. 80, s. 47–48, nr 5).

cenie uwagi, że nawet małżeństwo trudne, pełne cierpienia i trosk, może być małżeństwem ważnym.

VI Rozmyślne niewykonywanie obowiązków małżeńskich

Z powyższym wiąże się także kwestia świadomego, zawinionego zaniedbywania obowiązków małżeńskich. Fakt, że w małżeństwie stron nie układa się, że mąż zaniedbuje rodzinę, angażując się w pracę, że żona męża zdradza, że nie uzgadniają pomiędzy sobą nawet spraw istotnych, że w ich wzajemnych relacjach miejsce czułości zastąpiła obojętność i złośliwość itp. niekoniecznie oznacza nieważność małżeństwa. Nawet największa wina, choć z pewnością „obniża jakość” małżeńskiego życia, a nawet zamyka drogę do jego radosnego i szczęśliwego przeżywania, nie może być traktowana jako niezdolność konsensualna, jeśli w sposób pewny nie udowodni się, iż źródła tego stanu rzeczy tkwią w psychice stron lub strony. Zaniedbywanie obowiązków małżeńskich zazwyczaj staje się przyczyną rozpadu wspólnoty i również na nie obrońca węzła musi zwrócić szczególną uwagę. A zwłaszcza na ową różnicę pomiędzy faktyczną niezdolnością do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich a ich niewykonywaniem, ale z przyczyn innych niż zaburzenia psychiczne. Tu bowiem również może zadziałać pewien automatyzm – zbyt łatwy wniosek, iż skoro ktoś zobowiązał się do wykonywania obowiązków małżeńskich, a tego nie czyni, to widocznie nie ma takiej możliwości, nie może, nie potrafi, przetrasta to jego zdolności. Stąd zawsze, gdy mamy do czynienia z tego rodzaju zaniedbaniami, pierwsze pytanie, jakie należy postawić, powinno brzmieć: dlaczego tak się dzieje? Z czego to wynika? Nie jest to pytanie łatwe, co więcej, wydaje się, iż właśnie w poszukiwaniu na nie odpowiedzi nieoceniona powinna być rola biegłych psychologów bądź psychiatrów. Bo któż, jak nie oni, mógłby – z definicji – trafniej ocenić stan psychiczny człowieka? A jednak, zdarza się niejako zapominać, że nie chcieć a nie móc czegoś dokonać to dwie zupełnie różne rzeczywistości, i że tylko druga z nich może być rozpatrywana w perspektywie kan. 1095 nr 3 KPK. Zaniedbanie tego rozróżnienia powoduje niebezpieczeństwo, że wyrok sądu kościelnego stanie się zwyczajnym wyrokiem rozwodowym. Stąd kolejny „obszar” działania obrońcy węzła i jednocześnie kolejny dowód na to, jak odpowiedzialne zadanie stawia przed nim prawodawca kościelny.

VII Czas początkowy zaburzenia i jego przebieg

Zasadniczym przedmiotem oceny, którego pominięcie czy to w opiniach biegłych, czy też w motywacji wyroku jest – można powiedzieć – najpoważniejszym błędem na drodze dochodzenia do prawdy obiektywnej o małżeństwie, musi stać się zawsze czas, w którym pojawiały się lub pogłębiły przyczyny rzeczywistej niezdolności do podjęcia obowiązków małżeńskich. Zdarza się bowiem, że biegły pominie ten aspekt, zaś sędzia, motywowany wnioskami opinii, orzeknie na niekorzyść węzła. Otóż obrońca węzła małżeńskiego musi nieustannie podkreślać, iż fakt, że pewnego rodzaju zaburzenia pojawiały się kiedykolwiek po ślubie absolutnie nie przesądza o ich występowaniu w momencie wyrażania zgody małżeńskiej. Nie jest prawdą stwierdzenie, jakoby raz ukształtowana osobowość nie podlegała już żadnym przemianom, bo nie istnieje domniemanie pozwalające na stwierdzenie istnienia anomalii czy choroby uprzedniej na podstawie jej późniejszej obecności. Gdy w opinii biegłego lub później w wyroku trybunału pojawia się takie uzasadnienie, obrońca węzła małżeńskiego jest zobowiązany stanowczo się mu przeciwstawić. Brak dowodów na jakiegokolwiek zaburzenia w okresie przedślubnym stanowi wystarczającą podstawę dla utrzymania domniemania o ważności małżeństwa. Tym bardziej, jeśli również pierwsze lata po ślubie były okresem harmonijnym i zgodnym. Opinia o niezdolności w takim przypadku – gdy w opinii świadków nie występowały żadne anormalne sytuacje we wspólnym życiu stron, a ponadto małżeństwo trwało przez wiele lat – budzi po pierwsze poważną wątpliwość co do właściwej oceny materiału dowodowego, po drugie rodzi także niebezpieczeństwo skandalu⁴¹. Kościół wystawiałby na szwank swą wiarygodność, gdyby z litości nad dolą ludzką odstąpił od zasady nierozzerwalności małżeńskiej lub stosował ją w sposób praktycznie przekreślający tę zasadę⁴². Skoro bowiem wszyscy wiedzą, że w Kościele nie ma rozwodów, a tymczasem po raz drugi już zawiera małżeństwo ten/ta, którzy przez lata stanowili wzór życia małżeńskiego dla innych, to jaką opinię zyskuje Sąd Kościelny w oczach tychże osób?

⁴¹ Por. J. M. Lahidalga Aguirre, *Ante el "escandalo" de las anulaciones matrimoniales, hoy: qué podemos y debemos hacer los curas?* „Surge”, 1992, vol. 50, s. 445.

⁴² R. Sobański, *Dylematy przy stosowaniu kan. 1095*, „Prawo Kanoniczne”, R. 48, 2005, nr 1–2, s. 55.

Ocena w tym przypadku jest niezwykle trudna, zwłaszcza w sytuacji, gdy od momentu zawierania małżeństwa do chwili wydawania opinii upłynął długi okres. Trzeba bowiem zawsze sięgnąć wstecz i ocenić stan psychiczny danej osoby, często sprzed wielu lat. Oczywiście, w doktrynie kanonistycznej podkreśla się, że za uprzednią należy uważać niezdolność także wówczas, gdy pojawiła się wprawdzie dopiero po zawarciu małżeństwa, to jednak pochodziła z przyczyny istniejącej już w momencie zawierania tegoż małżeństwa⁴³. To jednak wcale nie ułatwia sprawy, wręcz przeciwnie. Ale jeżeli ani strony, ani świadkowie nie wskazują żadnych elementów, na których wolno byłoby oprzeć swą pewność moralną w sprawie, to wówczas niemożliwe jest przenoszenie ich w czasie i domniemywanie ich istnienia przed zawarciem małżeństwa. Dlatego obrońca węzła musi reagować zawsze, gdy w opinii, choćby co do zasady logicznej i spójnej, pominięto element uprzedniości, a zatem wnioskowano na podstawie okoliczności niemających związku przyczynowo-skutkowego z momentem wyrażania zgody małżeńskiej.

VIII Trwanie małżeństwa jako argument za jego ważnością

O ważności małżeństwa nie przesądza liczba przeżytych razem lat, ale stan psychiczny osoby w chwili wyrażania zgody małżeńskiej. To prawda. A jednak mówiąc o niezdolności z kan. 1095 nr 3 KPK, mamy na myśli zawsze pewne zaburzenia osobowości – w różnych sferach życia – uniemożliwiające nawiązanie relacji międzyosobowych we wspólnocie, jaką jest małżeństwo⁴⁴. Wielu kanonistów wprost określa niezdolność terminem niemożliwość⁴⁵. Oznacza to, że dla konkretnej osoby nie było możliwe podjęcie obowiązków małżeńskich, z przyczyn niezależnych od jej woli, ale tkwiących w psychice, na którą co do zasady nie ma wpływu. A jednocześnie, z drugiej strony, także życie z taką osobą

⁴³ Por. W. Góralski, *Kanoniczna zgoda małżeńska (kanony: 1095–1107)*, Gdańsk 1991, s. 71.

⁴⁴ W. Góralski, *Zadania psychologa w sprawach o nieważność małżeństwa w świetle wymogów nowego prawa małżeńskiego*, [w:] W. Góralski, *Studia nad małżeństwem...*, dz. cyt., s. 532.

⁴⁵ Por. S. Villeggiate, *Il can. 1095 n. 3 nella giurisprudenza*, [w:] Aa.Vv., *L'incapacità di assumere...*, dz. cyt., s. 44, 51; A. Stankiewicz, *L'incapacità di assumere e adempiere gli obblighi coniugali essenziali*, [w:] Aa.Vv., *L'incapacità di assumere...*, dz. cyt., s. 64–65; H. Franceschi, *L'incapacità relativa...*, dz. cyt., s. 104; J. F. Castaño, *Il Sacramento del matrimonio*, Roma 1992, s. 321–329.

jest niemożliwe, nie utrudnione, ale wręcz niewykonalne. Stąd, jeśli obrońca węzła analizuje rzeczywistość małżeńską trwającą wiele lat, a biegły powołany w sprawie wskazuje istnienie jakiejś anomalii, zaburzenia, defektu, zawsze należy zadać pytanie o jej ciężkość. Trudno jest bowiem przyjąć, iż wiele lat trwało małżeństwo, w którym nie da się trwać. Oczywiście, i tutaj nie działa żaden automatyzm, i nie można z góry wykluczyć nieważności małżeństwa w tym przypadku. Jednak z wielką ostrożnością należy podchodzić do argumentów podawanych przez strony czy świadków, na których przecież opiera się każda opinia biegłego, a następnie każdy wyrok. Otóż w takim przypadku argumenty mogą być dwojakiego rodzaju: albo okazuje się, że wszelkie kłopoty, które doprowadziły w konsekwencji do rozpadu małżeństwa pojawiły się wiele lat po jego zawarciu, albo wręcz przeciwnie – małżeństwo od samego początku było dramatem, druga strona tyranem, z którym nie dało się żyć, a mimo wszystko małżeństwo przetrwało wiele lat. W pierwszej sytuacji obrońca węzła małżeńskiego zawsze powinien sprzeciwiać się decyzjom pozytywnym – zarówno tym wydawanym przez biegłych w zakresie istnienia ciężkiej i uprzedniej anomalii psychicznej, jak i następnie podejmowanym przez sędziów rozstrzygających sprawę. W przeciwnym wypadku nie można powiedzieć, że powierzone mu zadanie wypełnił w sposób sumienny i dokładny, że spełnił pokładane w nim nadzieje opieki nad świętym węzłem małżeńskim. Także w drugiej sytuacji nie może czuć się zwolniony z tej opieki. Obrońca węzła nie musi udowadniać ważności małżeństwa, gdyż temu służy domniemanie prawne *favor matrimonii*. Ono jednak zawsze zostaje wzmocnione poprzez fakt trwania węzła małżeńskiego, a rolą defensora jest wskazanie tego faktu jako kontrargumentu przeciwko opiniom biegłych wskazującym na istnienie okoliczności uniemożliwiających tworzenie wspólnoty.

IX Przyczyny rozpadu małżeństwa

Bardzo ważnym aspektem przy rozpatrywaniu spraw z tytułu niezdolności, o której mowa w kan. 1095 nr 3 KPK, jest także wierność zasadzie, iż małżeństwo nieudane nie jest małżeństwem nieważnym. Obrońca węzła nie może zbagatelizować powoływania się na fakt rozpadu wspólnoty małżeńskiej, z całkowitym pominięciem jego źródeł. To, że małżeństwo rozpadło się, wcale nie oznacza, że któraś ze stron musiała być zbyt słaba psychicznie, by wytrwać na stałe w zawartym związku i że dwie dojrzałe osoby bez obiektywnie po-

ważnych przyczyn zewnętrznych nie porzucają wspólnego życia. Nieważność małżeństwa, jako kategoria prawna, odnosi się zawsze do momentu wyrażania zgody małżeńskiej, rozpad wspólnoty jest rzeczywistością realizującą się w życiu konkretnych osób⁴⁶, ale niekoniecznie z powodów stanowiących jednocześnie źródło *nullitas matrimonii*.

W tym kontekście koniecznie trzeba odnieść się do słów papieża Jana Pawła II i nigdy nie tracić ich z oczu. Stanowią one bowiem istotną wskazówkę dla pracy wszystkich, w których ręce powierzony został los małżeństwa, powierzony po to i w taki sposób, aby odkryć obiektywną prawdę o nim, niezależnie od subiektywnych pragnień czy przekonań stron. Otóż papież w cytowanym już przemówieniu do Roty Rzymskiej z 1987 r. stanowczo odrzucił tendencje biegłych, dla których „każdy faktyczny rozpad wspólnoty małżeńskiej staje się łatwym potwierdzeniem niezdolności małżonków do prawidłowego rozumienia oraz do realizowania ich małżeństwa”⁴⁷. Wyraźnie stwierdził, iż „rozpad życia małżeńskiego nigdy nie stanowi dowodu na niezdolność kontrahentów”, co więcej, wskazał przyczyny takiego stanu rzeczy, nie mające żadnego wpływu na ważność świętego małżeństwa: „zaniedbywanie lub niewłaściwe korzystanie z dostępnych środków naturalnych i nadprzyrodzonych albo nie zaakceptowanie niezbędnych ograniczeń i ciężarów w życiu małżeńskim czy to z powodu przeszkód w sferze nieświadomości, czy to z niewielkich patologii nie naruszających istotnej wolności ludzkiej, czy to wreszcie z braków w porządku moralnym”⁴⁸.

Zakończenie

Nierzadko w swojej pracy obrońca węgła spotyka się z zarzutami pochodzącymi od stron, dlaczego uparcie broni ważności małżeństwa skoro nawet biegły orzekł niezdolność, a któż, jak nie on, zna się na tym lepiej. Zaskakujące, jak łatwo czy to strona powodowa, czy pozwana godzą się na orzeczenie własnej anomalii psychicznej, a nawet więcej – dopominają się o nią. Żądają powołania nowego biegłego, kiedy pierwszy odważył się stwierdzić, że są całkowicie

⁴⁶ Por. P. Moneta, *Giudizio di nullità di matrimonio e vita coniugale*, [w:] *Finis legis Christus. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Wojciechowi Góralskiemu z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin*, red. J. Wroceński, J. Krajczyński, t. 1, Warszawa 2009, s. 618–619.

⁴⁷ Jan Paweł II, *Discorso ai membri...*, 5, s. 1456.

⁴⁸ Tamże, 7, s. 1457.

zdrowi, zaś obrońcy węzła wmawiają brak kompetencji, skoro nie dostrzegł ich zaburzonej psychiki. Carlos J. Errázuriz zwraca w tym kontekście uwagę na problem potocznego rozumienia normalności i dojrzałości, nawiązującego do okresu życia, który ma miejsce pomiędzy wiekiem młodzieńczym a starością⁴⁹. A jednak z drugiej strony pojawia się pytanie, dlaczego to, co w codziennym życiu nikogo nie dziwi, jest uważane za normalne, za normę postępowania (częste zmiany partnerów, spotkania towarzyskie suto zakrapiane alkoholem, brak szacunku w stosunku do drugiego człowieka, przedkładanie własnego dobra nad dobro innych ludzi, kariera i dążenie do wielkich pieniędzy itp.), nagle – w procesie małżeńskim – okazuje się dramatem, uniemożliwiającym wspólne życie. Co więcej, często dużo bardziej błahe sprawy stają się źródłem stanowczego żądania stron o orzeczenie nieważności ich małżeństwa. Dla udowodnienia swojej tezy zgłaszają świadków oraz poddają się badaniu biegłych, których pozytywne opinie są dla nich największym autorytetem. W przeciwieństwie do obrońcy węzła, widzianego w roli przeciwnika, którego celem jest taka manipulacja faktami, aby nie pozwolić na orzeczenie korzystne dla stron.

Obrońca węzła, stając wobec opinii psychologicznych czy psychiatrycznych, nie może wchodzić w kompetencje biegłych. Powierzono mu jednak zadanie szczególne, a mianowicie troskę o właściwą interpretację opinii i ich zastosowanie na forum kanonicznym, zgodnie z wymaganiami antropologii chrześcijańskiej i wymogów prawa. Po to, aby wnioski opinii nie stawały się zaprzeczeniem słów papieża Benedykta XVI, iż „prawdziwa niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich jest zawsze czymś wyjątkowym, z natury bowiem większość ludzi jest powołana do życia w małżeństwie i rodzinie”⁵⁰. I aby nie sprawiały wrażenia, że w dzisiejszym sytuacji kulturowej małżeństwo jest niemal niemożliwe⁵¹.

⁴⁹ C. J. Errázuriz, *L'immaturità...*, dz. cyt., s. 342.

⁵⁰ Benedykt XVI, *Discorso al Tribunale...*

⁵¹ Por. tamże.

**Il difensore del vincolo in confronto alle perizie nelle cause per
incapacità psichica di assumere gli oneri essenziali del matrimonio
(can. 1095 n. 3 CIC)**

Riassunto

Nelle cause per le incapacità di cui nel can. 1095 il legislatore ordina di servirsi dell'opera di uno o più periti. Ma ciò non significa che il giudice deve accettare le conclusioni dell'opinione acriticamente, e – quando il perito riconosce l'esistenza qualche disturbo psichico – deve giudicare *pro nullitate*. Il Papa Giovanni Paolo II ha già segnalato, nel suo discorso alla Sacra Rota del 1988, i rischi legati a questa scelta. Contemporaneamente il papa ha affidato al difensore del vincolo la sollecitudine di fare costante riferimento ad una antropologia cristiana e di tradurre le categorie psicologiche e psichiatriche a quelle canoniche. Ciò perchè ha avuto la consapevolezza e la coscienza del limite delle scienze umane che hanno una visione ridotta e parziale della persona umana, e non integrale. Nell'ambito di realizzare il proprio compito, il difensore del vincolo deve richiamare l'attenzione su tanti aspetti particolari: la validità dell'opinione, le cause che non hanno direttamente influenza sulla validità del consenso matrimoniale (le cause ambientali e familiari, la imprudenza della decisione di sposarsi, la mancanza dell'esperienza), la distinzione tra difficoltà e vera incapacità, la capacità minima sufficiente per sposarsi, la violazione deliberata degli obblighi essenziali, il tempo dell'inizio del disturbo e del suo percorso, la durata del matrimonio e le cause del suo fallimento. Questi aspetti ci sono lo scopo del seguente articolo.